KURJER ZACHODNI
»ISKRA«
Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.
ROK XIX. SOSNOWIEC, WTOREK, 7 LUTEGO 1928 ROKU. Nr. 38.
Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O — Warszawa — 61 563. Cena egzemplarza 20 groszy

ś. † p.

WŁODZIMIERZ HORKO

INŻYNIER-ELEKTRYK

Dyrektor Sp. Akc. Elektrownia Okręgowa w Zagłębiu Dąbrowskiem

zmarł dnia 6 lutego 1928 roku.

792

W Zmarłym tracimy niestrudzonego towarzysza pracy i człowieka o niepospolitych zaletach umysłu i charakteru.

Cześć Jego pamięci!

RADA ZARZĄDZAJĄCA
Sp. Ak. Elektrownia Okręgowa
w Zagłębiu Dąbrowskiem.

ś. † p.

WŁODZIMIERZ HORKO

INŻYNIER

DYREKTOR SP. AKC. ELEKTROWNIA OKRĘGOWA W. ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM

opatrzony Sw. Sakramentami zmarł po ciężkich cierpieniach w Sosnowcu w dniu 6-go lutego 1928 roku, przeżywszy lat 42.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi we wtorek dnia 7 lutego o godz. 9 m. 30 z kaplicy szpitala Renardowskiego do kościoła parafjalnego w Sosnowcu, gdzie o godzinie 10 m. 30 odprawione będzie nabożeństwo żałobne.

O godzinie 6-ej popoł. tegoż dnia nastąpi eksportacja zwłok z kościoła parafjalnego na rampę kolejową.

Pogrzeb odbędzie się w Warszawie w środę dnia 8 b. m. o godzinie 9-ej rano z rampy kolejowej Warszawa Główna.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w kościele św. Karola Boromeusza tegoż dnia o godzinie 11 m. 30. Potem nastąpi zaraz wyprowadzenie zwłok na cmentarz Powązkowski do grobu rodzinnego, o czem zawiadamiają

ŻONA Z DZIEĆMI, OJCIEC I RODZINA.

ś. † p.

WŁODZIMIERZ HORKO

INŻYNIER ELEKTRYK

Dyrektor Elektrowni Okręgowej w Zagłębiu Dąbrowskiem Sp. Akc.

ZMARŁ DNIA 6-GO LUTEGO 1928 ROKU.

W Zmarłym tracimy światłego Kierownika, szlachetnego i nieodżałowanego Zwierzchnika

Urzędnicy Elektrowni Okręgowej w Zagłębiu Dąbrowskiem Sp. Akc.

Serdeczny hołd Polski

DLA OJCA ŚW. PIUSA XI.

Warszawa, 6.2 (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym upływa 6 lat od chwili, gdy na stolicy apostolskiej zasiadł Ojciec św. Pius XI. W związku z tem prasa warszawska zamieszcza pełne serdecznego hołdu artykuły, w których podnosi życzliwość Ojca św. dla Polski.

POWRÓT MIN. SKŁADKOWSKIEGO.

Warszawa, 6.2 (Tel. wł.) Dziś rano powrócił po odbytej inspekcji w powiecie Miechowskim woj. Kieleckiego minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski.

POS. THUGUTT WSTĄPI DO P. P. S.

Warszawa, 6.2 (Tel. wł.) „Kurjer Czerwony" podaje, że były minister W. Thugutt nosi się z zamiarem przystąpienia po wyborach do P. P. S.

ZAPROSZENIE DLA POLSKICH DZIENNIKARZY.

Warszawa, 6.2 (Tel. wł.)Związek dziennikarzy estońskich w Talinie wniósł pod adresem Syndykatu dziennikarzy warszawskich propozycję wysłania delegatów na ogólny zjazd przedstawicieli prasy estońskiej i łotewskiej, który odbędzie się w dniach 23 i 24 bm. w stolicy Estonji. Dziennikarze polscy wzięliby również udział w uroczystościach związanych z dziesięcioleciem niepodległości Estonji.

WZNOWIENIE ROKOWAŃ HANDLOWYCH Z SOWIETAMI.

Warszawa, 6-2. (Tel. wł.) W niedługim czasie mają być wznowione rokowania handlowe z Sowietami. Toczyć się one będą prawdopodobnie nie w Moskwie, a w Warszawie.

SPRAWA ZATWIERDZENIA LISTY KOMUNISTYCZNEJ.

Warszawa, 6-2. (Tel. wł.) W kołach zbliżonych do generalnego komisarza wyborczego utrzymują, że p. wiceminister Car nie zamierza wnosić skargi do Najwyższego Sądu w związku z odrzuceniem jego wniosku głosami lewicy o unieważnienie listy komunistycznej.

ZMNIEJSZENIE SIĘ ZAPASU OBCYCH WALUT W BANKU POLSKIM.

Warszawa. 6.2 (PAT) Bilans Banku Polskiego za ostatnią dekadę stycznia b. r. w pozycji kruszec (521.1 milj. zł.) waluty i dewizy, oraz należności zagraniczne (636.8 milj. zł.) wykazuje zmniejszenie się o 31.2 milj. zł. do łącznej sumy 1.165.9 milj. zł. Portfel wekslowy wzrósł o 10.6 milj. zł. (460.7 milj. zł.), pożyczki zabezpieczone papierami wzrosły o 3.4 milj. zł. (41 i pół milj. zł.), natomiast płatne zobowiązania (637.1 milj. zł.) i obieg biletów bankowych (1.3.2 milj. zł.) zmniejszyły się o 26.3 milj. zł. do łącznej sumy 1.640.4 milj. zł. Przejęty do zapasu Banku stan polskich walut srebrnych i bilonu zmniejszył się o 6.8 milj. zł. (18.9 milj. zł.). Inne pozycje bez większych zmian.

PRASA NIEMIECKA

O ROKOWANIACH HANDLOWYCH POLSKO-NIEMIECKICH.

Berlin, 6-2. (PAT.) Półurzędowa „Deutsche Diplomatisch Politische Korespondenz" podkreśliwszy, że polsko-niemieckie rokowania mają dotychczasowy przebieg zadawalający i potwierdzając obustronną sentencję w kierunku porozumienia, wyraża opinję, że obecnie jedynie niejasność zamiaru Polski w sprawie waloryzacji ceł rzuca cień na przyszłe prace delegacji. Rząd polski wprawdzie dotychczas nie powziął uchwały w tej sprawie, ani nie wydał zarządzeń ustawy nowelizacyjnej, jednak delegacja niemiecka otrzymać miała — jak zapewnia korespondencja — ze strony polskiej infomacje, że zamiar waloryzacji ceł faktycznie istnieje. Korespondencja twierdzi dalej, że gdyby nawet Polska zamierzała w pewnych granicach przeprowadzić waloryzację, to musiałoby to spowodować znaczną zwyżkę w polskich taryfach celnych. Korespondencja oświadcza wreszcie, że w rokowaniach między obu krajami istota zagadnień może być poruszana dopiero wtedy, gdy Polska wyjaśni całkowicie kwestję waloryzacji ceł.

Berlin, 6-2. (PAT.) „Frankfurter Zeitung" ogłasza informacje swego warszawskiego korespondenta, według których Rząd polski miał powziąć decyzję wydania w najbliższych dniach noweli do ustawy waloryzacyjnej. Szczegóły, dotyczące wysokości stawek waloryzacyjnych — pisze korespondent — otaczane są narazie ścisłą tajemnicą. W odpowiedzi na odnośne żądania delegacji niemieckiej starano się ze strony polskiej decyzję w tej sprawie odroczyć ze względów czysto wewnętrzno - politycznych aż do czasu po wyborach. W ostatniej jednak chwili Rząd polski, chcąc przyspieszyć rokowania traktatowe, zdecydował się przejść do porządku dziennego nad poprzedniemi zastrzeżeniami.

Intensywna akcja komunistyczna

NA TERENIE WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI.

Lwów, 6-2. (AW.) W dniu wczorajszym do sali posejmowej w gmachu Skarbka PPS. lewica zwołała wiec przed wyborczy. W chwili gdy rozpoczynał przemówienie p. Różycki, który użył pod adresem Rządu obelżywego zwrotu, komisarz policji rozwiązał wiec. Wszczął się tumult, gdyż obecni nie chcieli opuścić sali. Wówczas komisarz opróżnił salę z zebranych przy pomocy przybyłego oddziału posterunkowych. Kilka osób za stawianie oporu władzy zostało aresztowanych.

Lwów, 6-2. (AW.) Donoszą z Przemyśla, iż w związku z szerzącą się tam agitacją komunistyczną, władze policyjne wszczęły energiczne dochodzenia, w wyniku których aresztowano szereg osób, wśród nich ruchliwego na tamtejszym terenie agitatora L. Przeorskiego. Przeprowadzone w czasie aresztowań rewizje doprowadziły do wykrycia broni, przechowywanej u poszczególnych osób, oskarżonych o agitację antypaństwową. W mieszkaniu M. Ruczki znaleziono 6 granatów francuskich najnowszej konstrukcji. Dochodzenie ustaliło, iż granaty te przyniósł do Ruczki szeregowiec 38 p. p. Drobner. Drobnera aresztowano i osadzono w więzieniu wojskowem.

NA LITWIE

POCZYNA WZRASTAĆ NIEUFNOŚĆ DO NIEMCÓW I SOWIETÓW.

Gdańsk, 6-2. (PAT.) „Baltische Presse" donosi z Kowna: Prasa kowieńska otrzymała z litewskich kół oficjalnych zapewnienia, iż rząd litewski pragnie obecnie stanowczo uregulowania stosunków z Polską w duchu pojednawczym. Rząd litewski będzie dążył do tego, aby stosunki z Polską ukształtować normalnie i rzeczowo. Usunięte muszą być istniejące dotychczas przeszkody, które zatruwały atmosferę pokojową. Należy to uczynić w interesie gospodarki litewskiej i portu w Kłajpedzie. Dotychczasowe wstępne rokowania z Polską wykazały istnienie rzeczowych podstaw, umożliwiających wdrożenie rokowań gospodarczych. Koła litewskie oficjalne oświadczają dalej, że rokowania polsko-litewskie rozpoczną się 25 bm. w Kopenhadze. W kołach parlamentarnych jednak zaznaczają, że ze strony sowieckiej oraz berlińskiej czynione są usiłowania, mające na celu dalsze opóźnienie, a nawet udaremnienie przewidzianych rokowań. Tymczasem jednak nastroje litewskie wobec Rosji sowieckiej uległy radykalnej zmianie. Również w stosunku do Niemiec wzrasta na Litwie coraz bardziej nieufność, zwłaszcza z powodu nikłego wyniku berlińskiej podróży Waldemarasa. Premjer Waldemaras nie przywiózł do Kowna nawet zapewnienia, że Niemcy zgodzą się na import bydła i mięsa litewskiego. Urzędowe koła litewskie zachowują się w ocenie rezultatów narad berlińskich w dalszym ciągu z rezerwą, co wynika już z faktu, że Waldemaras dotychczas nie zaprosił do siebie przedstawicieli prasy.

FRANCUSKO - AMERYKAŃSKI UKŁAD ARBITRAŻOWY.

Paryż, 6.2 (AW) Dziś został podpisany francusko-amerykański układ arbitrażowy. Z tego powodu odbyły się tak w Paryżu jak i Waszyngtonie wielkie uroczystości. Na dzień dzisiejszy przypada również 150 rocznica podpisania pierwszego układu przyjaźni politycznej między Francją a Ameryką. Układ ten podpisany został wówczas w Versailles przez Ludwika XVI i Benjamina Franklina.

Prowokacja

NA WIECU NARODOWYM W WARSZAWIE.

Warszawa, 6.2. (Tel. wł.) W niedzielę 5 b. m. w południe na wiecu listy Nr. 24, komitetu katolicko-narodowego, na którym przemawiać mieli p. Gabrjela Balicka i prof. Stroński, zebrano się tak licznie, że sala była szczelnie wypełniona. Po przemówieniu przewodniczącego p. Wąsowicza i p. Balickiej, która nakreśliła rolę obozu narodowego w życiu publicznem Polski, gdy z kolei wstąpił na trybunę prof. Stroński i zaledwie wymówił kilka zdań, rozległ się — przeciągły gwizdek. Na to hasło, zgrupowana w jednem miejscu bojówka sanacyjna z kilkunastu osobników, poczęła w stronę prezydjum rzucać jajkami. Gdy młodzież narodowa próbowała bojówkę usunąć, ci podnieśli grube pałki gotując się do walki. Jednocześnie wkroczyła policja w większej ilości wołając: zebranie rozwiązane, proszę się rozejść. W dalszym ciągu policja przystąpiła do aresztowania szeregu z pośród uczestników wiecu, którzy czynnie występowali przeciwko prowokatorom. Natomiast prowodyrów prowokacyjnej burdy nie udało się niestety policji zatrzymać. Jak pisze „Gazeta Warszawska", „Warszawianka" na ulicy rozpędzała policja uczestników wiecu katolicko-narodowego przy pomocy kolb i szabel.

Wiadomości ze stolicy.

PRZECIW ZBRODNICZEMU NAPADOWI. Na ogólnem zebraniu członków Związku autorów dramatycznych polskich, jednomyślnie przyjęto wniosek następującej treści: „Związek autorów dramatycznych polskich piętnuje jeknajostrzej nikczemny i tchórzliwy napad, którego ofiarą padł członek Związku, Adolf Nowaczyński, wybitny dramaturg polski, i łączy się z głosami opinji publicznej, oburzonej tym barbrzyńskim ekscesem".

ODZNACZENIE DZIENNIKARZA. P. Jan Czempiński, członek redakcji „Kurjera Warszawskiego", skarbnik syndykatu dziennikarzy warszawskich został odznaczony krzyżem kawalerskim francuskiego orderu Legji Honorowej.

MASOWA FABRYKACJA BIBUŁY WYBORCZEJ. Prawie wszystkie drukarnie warszawskie pracują od tygodnia dzień i noc. Dotychczas 90 proc. zamówień, idących w setki tysięcy złotych dała lista Nr. 1. Przedstawiciele listy tej zamówili w drukarniach warszawskich numerków do głosowania 70.000.000 sztuk. W 8-iu drukarniach zamówienia tej jednej tylko listy przekraczają już obecnie sumę 400.000 zł. Lista Nr. 1 zakontraktowała tak dalece drukarnie warszawskie, że komitety wyborcze innych list muszą robić swoje obstalunki w drukarniach prowincjonalnych.

Ruch młodych.

Przeciwstawienie między starymi i młodymi jest stare jak świat i zarazem wiecznie młode. Byłoby złą rzeczą by ci, którzy po starych przyjdą, nie mieli ambicji, by wnieść nowe wartości w życie narodu. W atmosferze takiej chińszczyzny, gdyby jedno pokolenie było tylko kopją drugiego, nie byłoby mowy o rozwoju sił narodu. Młodzi prócz ambicji, wnoszą nowe siły, wnoszą świeżą wiarę i rozpęd twórczy i na tej drodze utrzymuje się ciągłość życia narodowego, które nie ma widocznego kresu, jak ma ten kres życie jednostki. Naród zaczyna się starzeć, więdnąć i rozkładać, gdy młode pokolenia nie potrafią już wnieść nowych pierwiastków w jego życie.

Niezawsze jednak stosunek młodego pokolenia do starych jest jednakowy. Zdarza się czasami, że młode pokolenie wyrosło w atmosferze ostrej walki z tem co je otacza. Zasklepia się w swoich idealach i uprzedzeniach, gardzi tem co widzi, chce, żeby świat z gruntu przewrócić. Te zapędy łagodnieją czasami z upływem czasu, ale niezawsze płynie z tego pożytek dla narodu. Wielcy rewolucjoniści w czasach swej młodości, widząc, że żywili nierealne marzenia, opadają z sił, czasami nawet upadają moralnie, szukając pełnej życiowej karjery. To też nie wychodzi to nadobre dla narodu, gdy między starem a młodem pokoleniem wykopuje się nieprzebyta przepaść. Wielu ludzi nie probuje przez nią zbudować mostu i staje na miejscu, w to życie wstępują już nie młodemi lecz naiwnemi dziećmi.

Stosunek starszych do młodych ma istotne znaczenie dla przyszłości narodu. Zwłaszcza ma dla nas w obecnej chwili. Pokolenie, które teraz zaczyna wchodzić w życie publiczne, jest urodzone w niewoli, ale swoją młodość przebyło już w wolnej Polsce. Pokolenie to nie miało potrzeby przystosowywać się do warunków życia w obcem państwie i w obcej szkole, mogło żyć pełniejszem życiem w państwie niepodległem. I wszyscy z troską patrzymy na nie, jak prace i trudy pierwszych lat wskrzeszonego na nowo państwowego życia Polski odbiło się na jego umysłowości, jego ideałach i jego dążeniach.

Niewątpliwie jest wielu takich, którzy rzucają formy na dzisiejsze młode pokolenie. Robią to ci wszyscy, którzy nie znajdują w niem wdzięcznego echa. Bo mają świadomość, że mimo chwilowych tryumfów oni się kończą, gdyż nie znajdą następców.

Pragną ku sobie przyciągnąć jednostki, goniące za karjerą; ale młodych, którzyby umieli walczyć za reprezentowane przez nich hasła nie znajdą w swoim obozie. Tak więc słyszymy często, jak dzisiejsza młodzież potępia socjalizm i radykalizm społeczny, widzimy jak bezskutecznie przedstawiciele różnych międzynarodówek starają się zapuścić korzenie wśród młodego pokolenia.

Bo co jest jego cechą charakterystyczną? Pokolenie to jest w ogromnej, swojej większości, pokoleniem ożywionem nawskroś duchem narodowym. Hasła walki klasowej nie trafiają dzisiaj do młodych umysłów. Młodzi myślą przedewszystkiem o Polsce, o jej potędze, o wielkiej Polsce. Nie patrjotyczne frazesy, nie cierpiętnictwo narodowe czy rewolucyjne przemawia do ich uczuć, lecz pozytywna wola pracy nad przyszłością narodu. Młodzi gardzą płytkim liberalizmem, pod którego płaszczem kryje się zwyczajny oportunizm życiowy i brak troski o całość losów narodu. Niemodne niegdyś doktryny które usiłowano niegdyś niewolniczo z obcego gruntu na nową ziemię przeszczepiać nie porywają umysłów młodego pokolenia, nie trafi do niego ani hasło praw człowieka ani płytki postęp, ani jeszcze płytszy indyferentyzm religijny i walka z kościołem w imię nauki. Młodzi chcą na gruncie tradycyj polskich, wnosić nowe życie z polskiego surowca i według planów polskich, a nie tak, jak to chcieliby sobie... „wolni mularze".

A przez to samo, że to nowe pokolenie jest głęboko narodowem, nie wchodzi ono w życie pod hasłem walki ze starszymi. Bo naród to nie jest jedno pokolenie. Twórczość narodowa to ciągłość pracy pokoleń, trwająca od wieków. Młodzi muszą i powinni wnieść coś nowego, nowe idee, nowe metody pracy, ale ich stosunek do starszych nie będzie walką z nimi; będzie walką ze złem, którą toczyć będą wspólnie z tymi, z którymi łączy ich wspólność narodowej idei.

Te dążenia młodych nie są już dzisiaj tylko nastrojami lub czystą abstrakcją umysłową. Wyraża je ruch zorganizowany już i wciąż się coraz szerzej organizujący ruch Młodych obozu wielkiej Polski. I młodzi skupieni pod temi hasłami, mogą powiedzieć ze starszymi razem z którymi pracują, pod adresem swoich przeciwników: możecie tryumfować jeszcze dzisiaj, możecie swoje tryumfy uwieńczyć nowymi jeszcze głami, jeszcze gruntowniej pracować nad rozbiciem i demoralizacją społeczeństwa polskiego, ale to na nic się nie zda, jutro jest nasze.

ROMAN RYBARSKI.

Kto zasiadał w poprzednim Sejmie.

ILE GŁOSÓW WYPADAŁO NA JEDNEGO POSŁA. — WIEK, ZAWÓD I WYZNANIE POSŁÓW. — STOPIEŃ ICH WYKSZTAŁCENIA.

Z oddanych głosów w roku 1922 przypadło w poszczególnych dzielnicach na jednego posła: w województwach centralnych 28.000 głosów, w województwach wschodnich 22.400 gł. w zachodnich 23.000, zaś w południowych 17.700 głosów.

Przeciętnie zaś w całem państwie przypadło na jednego wybieranego posła 23.750 głosów.

Posłów liczących poniżej lat 30 było aż 26, w wieku od lat 30 do 40 było 141, w wieku do 40 do 50 lat — 144, w wieku od 50 do 60 lt — 39, zaś w wieku od 60 do 70 — 12. Szereg posłów wieku swego wogóle nie podało.

Według zawodu było posłów: rolników 60, ziemian średnich i większych 15, robotników i rzemieślników 26, inżynierów 22, techników 6, urzędników państwowych i prywatnych 44, profesorów szkół średnich i wyższych 27, nauczycieli ludowych 19, duchownych 20, prawników 35, lekarzy 9, dziennikarzy i publicystów 30, przemysłowców i kupców 24, wojskowych 6, inne zawody 4, zaś bez zawodu aż 67.

Według wyznań było posłów: rzymsko-katolików 299, grecko-katolików 5, wyznania mojżeszowego 37, ewangielików 16, prawosławnych 15, bezwyznaniowych 17, zaś bez podania wyznania znowu aż 55.

Kobiet zasiadło w ostanim sejmie 9.

Stopień wykształcenia posiadali po słowie: wykształcenie wyższe 218 posłów, wykształcenie średnie 69, niższe — 80, domowe — 11, zaś bez poda nia stopnia wykształcenia aż 66 posłów.

Mając powyższe na uwadze, społeczeństwo polskie z ciekawością oczekuje składu naszego trzeciego Sejmu polskiego.

Komuniści z przed 500 lat.

HISTORJA MUSTAFY I SZEIKA DEBREDDYNA, KTÓRZY NAUKĄ O KOMUNIŹMIE CHCIELI ROZBIĆ POTĘGĘ SUŁTANÓW.

W styczniu odbył się w Angorze wielki proces komunistyczny, w którym 60 oskarżonych skazano na ciężkie kary. Prasa turecka, a zwłaszcza rządowa, w ostrej polemice z moskiewską „Prawdą" stanęła na stanowisku, że w tureckiem państwie włościańskiem komunizm nie posiada żadnych podstaw do rozwoju i że propaganda komunistyczna w Turcji nie posiada dlatego żadnych widoków powodzenia.

W rzeczy samej przeflancowanie marksowskiego komunizmu na grunt turecki, pozbawiony prawie zupełnie przemysłu, wydaje się mało prawdopodobne.

Historja wykazuje jednakże kilka przykładów w których turecka Anatolja okazała się podatnym gruntem dla nauki komunistycznej, mimo wyraźnych wskazań przeciwkomunistycznych islamu, nakazujących zdobywanie majątku jako źródło ofiarności dla biednych.

Przed 500 laty, w roku 1416-ym, Turcja przechodziła anatolijskie powstanie komunistyczne, którego zduszenie wymagało wiele wysiłku i krwi.

Państwo tureckie przebyło wówczas właśnie ciężkie przesilenia. Mongołowie pod wodzą wielkiego zdobywcy Timura Lenka dotarli aż poza Angorę na zachód. Sułtan Bajeszyd I zmarł w mongolskiej niewoli. Synowie jego przez 10 lat walczyli o tron sułtański aż Mahometowi I udało się pokonać swych braci i objąć władzę.

Sułtan był właśnie zajęty ściganiem ostatniego pretendenta do tronu, zbiegłego do Salonik „fałszywego Mustafy", kiedy do uszu jego dotarły dziwne wieści. W okolicach Smyrny powstał człowiek, podniecający lud swemi mowami. Nazywał się ten człowiek Buerkluedje Mustafa i był ongiś sekretarzem znanego na Wschodzie uczonego w prawie i filozofji szeika Bedreddyna, syna kadiego w Simawie. Bedreddyn był wówczas kadim w Isniku, starej Nicei.

Nauka Mustafy domagała się skomunizowania wszelkiej własności, z wyjątkiem kobiet i głosiła, że wszyscy ludzie są braćmi a chrześcijanie są tak samo dobrzy i pobożni jak wyznawcy proroka.

Hasła te głosił Mustafa w wielkich kazaniach ludowych, znajdując u swych zubożałych ziomków, mahometan jak i chrześcjan ogólny poklask. Wnet poczęto go uważać za wielkiego proroka, większego od Mahometa. Mustafa dawał jednak do zrozumienia, że jest tylko uczniem swego starego pana szeika Bedreddyna.

Sułtan Mahomet I rozkazał generał gubernatorowi prowincji Aidin, serbskiemu renegatowi Szyszmanowi, unieszkodliwić Mustafę i jego zwolenników. Mustafa oczekiwał z oddziałem kilku tysięcy zbrojnych wojsk rządowych w górach naprzeciw wyspy Chios. Wojska rządowe zostały w bitwie pobite na głowę a sam Szyszman poległ na polu bitwy.

Druga armja rządowa, znacznie silniejsza, pod dowództwem Ali Bega, następcy Szyszmana, również poniosła klęskę. Tylko kilku ludzi, między nimi sam Ali Beg uszło z pola bitwy.

Sułtan zarządził generalną mobilizację „wszystkich swych sił zbrojnych w Europie i Azji" przeciw Mustafie. Na czele wojsk sułtańskich stanął dwunastoletni królewicz Murad. Dowodził wojskami wezyr Bajeszyd-Pasza. Armje sułtańskie ścigały Mustafę aż na zachód od Smyrny, niszcząc i mordując wszystko po drodze. W krwawej bitwie pod Smyrną Mustafa uległ przeważającym siłom.

Mustafę stracono w Ajasoluk ze wszystkimi zwolennikami. Mimo tortur żaden nie wyrzekł się nowej nauki. Pod starą Magnezją zniszczył Bajeszyd-Pasza armję derwiszów, którzy przyłączyli się do ruchu Mustafy. Przywódca tych dwuch do trzech tysięcy derwiszów, Torlak Kemal, Żyd, który przeszedł na islam, zginął na szubienicy.

Bajeszyd-Pasza otrzymał od sułtana rozkaz oczyszczania całego kraju z wyznawców nauki Mustafy. Żołnierze sułtańscy splondrowali Anatolję, mordując wszystkich zwolenników Mustafy, żyjących w dobrowolnem u bóstwie lub głoszących zasadę komuny. Podobno jednak wspomnienia starej tej nauki komunizmu żyją gdzieniegdzie w Anatolji.

Szeik Bedreddyn „syn kadiego w Simaw" — jak go nazywają kroniki tureckie, usiłował w międzyczasie na drugim końcu państwa sułtańskiego, w Mołdawji, wzniecić powstanie przeciw potędze Mahometa I i wzburzyć Turcję europejską. Zamiary te nie udały się jednak. Właśni zwolennicy wydali go wojskom sułtańskim. Postawiono go przed oblicze sułtańskie i stracono na rynku w Seres na szubienicy. W Seres pokazują jego grób.

Perfidny atak.

Prasa brukowa rzuciła się ze zwykłym sobie tupetem na członków państwowej komisji wyborczej, z powodu zatwierdzenia listy komunistycznej. Co ciekawsze, że przedmiotem jej ataku stali się nie ci, którzy głosowali za jej zatwierdzeniem (P.P.S. chłopskie stronnictwo radykalne i mniejszości narodowe) a pełnomocnicy grup umiarkowanych i narodowych, którzy wstrzymali się od głosowania. Dlaczego zaś wstrzymali się oni od głosowania pisze „Gazeta Warszawska":

„Stronnictwa umiarkowane w drugim Sejmie zgłaszały wnioski w sprawie wydania prawa o unieważnieniu list komunistycznych przy wyborach do samorządów i ciał parlamentarnych. Pragnęły kwestję rozwiązać na drodze prawnej. Ponieważ jednak ustawy takiej niema dotąd, przeto unieważnienie listy komunistycznej byłoby przekreśleniem prawa dla względów politycznych, do czego w imię praworządności nie można było dopuścić.

Podczas prac komisji wyborczej państwowej był moment taki, kiedy generalny komisarz wyborczy p. Car domagał się odrzucenia listy wyborczej komunistycznej a limine. I wtedy komisja, nie mogąc z natury rzeczy wchodzić w żadne momenty polityczne, a kierująca się wyłącznie motywami prawnemi w załatwieniu poruczonych jej spraw natury formalnej — jednomyślnie odrzuciła wniosek p. komisarza i poleciła mu przeprowadzenie badania podpisów. Rzecz wysoce znamienna, że sprawa była kilkakrotnie na porządku dziennym obrad komisyjnych i że kilkakrotnie decyzja musiała być odraczana, właśnie wskutek niewystarczających informacyj, udzielanych przez komisarza generalnego.

Podobnie i przy decyzji ostatecznej materjały były niewystarczające. P. komisarz generalny miał czas dokładnego zbadania sprawy, a nie operowania tylko wątpliwościami i przypuszczeniami. Brak dokładnych i ścisłych danych spowodował, że przedstawiciele w komisji Zw. L.-N., Ch. N. i Piasta widzieli się zmuszeni na posiedzeniu piątkowem wstrzymać się od wszelkiego głosowania"...

Tak wygląda istota sprawy. To też gniewy prasy, która swemi atakami na obóz narodowy, a nawet na kościół katolicki bezustannie leje wodę na młyn komunistyczny są tylko perfidnym trickiem wyborczym, mającym odwrócić uwagę społeczeństwa od właściwych sprawców wzrostu siły komunistycznej w Polsce.

Niemcy a pokój.

FRANCJI GROZI STRASZNE NIEBEZPIECZEŃSTWO.

W „Correspondence Universelle" czytamy:

Kapitan Dorand, który w 1924-ym roku był szefem aeronautycznej komisji kontrolnej w Niemczech, oświadczył na łożu śmierci: „Przysięgam, że Francji grozi straszne niebezpieczeństwo, wojna, którą oni (t. j. Niemcy) przygotowują, będzie wojną samolotów i gazu".

Camille Meilac ogłosił niedawno krótką broszurę p. t. L'Oubli", w której stwierdza przygotowania wojenne Niemiec. Broszurę tą kończy on słowami: „O Niemcy! Czy strumień krwi, który nas dzieli nie jest jeszcze dość szeroki".

Wspomnienie pośmiertne

O Ś. P. INŻ. WŁ. HORCE.

Ś. p. inżynier Włodzimierz Horko, zmarły tragicznie dnia 6 lutego rb., urodził się 30 sierpnia 1885 r.

Początkowe i średnie wykształcenia otrzymał w kraju, uzupełniając je zagranicą dalszemi studjami i pracą w zakładach przemysłowych. Zawód inżyniera rozpoczął na kopalni „Saturn", gdzie pracował w charakterze pomocnika szefa wydziału mechanicznego. Następnie wyjechał do Rosji, gdzie przez pewien czas zajmował stanowisko inżyniera w zakładach Solvey.

Po powrocie z Rosji otrzymał stanowisko w elektrowni w Łodzi, następnie zaś od roku 1912 w elektrowni w Sosnowcu.

Zmarły odznaczał się niestrudzoną pracowitością, nieprzeciętnemi zaletami umysłu i charakteru i w pracy społecznej wysoko dzierżył sztandar godności polskiego inżyniera.

Ś. p. W. Horko oddał szczególne zasługi na polu elektryfikacji naszego kraju, przyczyniając się w dużej mierze do rozwoju elektrowni okręgowej w Zagłębiu Dąbrowskiem i niedawno powstałej sp. akc. sieci elektryczne.

Jako długoletni prezes Stowarzyszenia elektrotechników polskich i członek zarządu Stowarzyszenia techników w Sosnowcu, przedwcześnie zmarły, pracował z niegasnącą energją dla dobra techniki polskiej i swą wiedzą i doświadczeniem przyczyniał się do rozwoju i rokwitu tych organizacyj.

Od roku 1925 śp. W. Horko zajmował stanowisko dyrektora elektrowni okręgowej w Zagłębiu Dąbrowskiem i zakończył swe życie jak żołnierz na wyznaczonym mu posterunku.

Cześć Jego pamięci!

Życie muzyczne.

SYMFONICZNY KONCERT REPREZENTACYJNY WOJEWÓDZKIEJ ORKIESTRY POLICYJNEJ W KATOWICACH.

W programie tego koncertu znalazły się nieoczekiwanie poważne utwory: koncert b-moll Czajkowskiego, symfonja h-moll Szuberta.

Mimo to, lub raczej właśnie dlatego część orkiestrowa wieczoru zawiodła. Aby wykonać utwory symfoniczne wysokich kwalifikacyj muzyczno-artystycznych, trzeba wiele, wiele pracy, poświęcenia i kultury ze strony kierownika; dopiero wówczas można wyssać z zespołu wszystko, co może dać. Więc chociaż sama orkiestra policyjna składa się z niezgorszych nawet muzyków, całość wypadła słabo.

Prócz zupełnie miernego talentu symfonicznego kierownika p. kap. Niewiadomskiego raziło najbardziej w produkcji: nieopracowana fraza; palcowanie i smyczki skrzypiec (każdy grał po swojemu), nieczysty strój drzewa (najbardziej oboju) oraz niemiłe brzmienie wentylowych puzonów. Możnaby to wszystko przebaczyć, gdyby p. Niewiadomski posiadał ową werwę i temperament kapelmistrzowski i gdyby ożywił wykonywane utwory szczyptą własnego ducha. Że zaś tego nie uczynił, trzeba uznać i pochwalić pracowitość orkiestry, jej chęci i dobrą wolę, ale trzeba się również przyznać, że zadowolenia artystycznego nie było. Program przerastał zdolności i kwalifikacje wykonawców.

W akompanjamencie tego gatunku musiała się bardzo nieswojo czuć p. d-rowa Olga Hałaczowa. Podczas całego koncertu b-moll Czajkowskiego współczułem szczerze ź śliczniutką koncertantką i zauważyłem nawet, że alegorja „Muzyki", wymalowana po lewej stronie estrady zmarkotniała coś bardzo i... jakoby zaczęła popłakiwać. Zato rozweselała najwidoczniej, kiedy p. Hałaczowa zagrała swe popisowe numery solowe.

Najładniej z wszystkiego wyszła etuda Paganiniego (w przeróbce Liszta). Pobie wykonanie, pieśni Bałakirewa „Skowronek" (transkrypcja Glinki) zaświadczyła najdodatniej o wartościach artystycznych i pianistycznych koncertantki. Natomiast przecudowny polonez Chopina fis-moll dał tu i ówdzie odczuć pewne niedociągnięcia natury technicznej.

Imponującą była w programie omawianego koncertu część chórowa. „Echo" katowickie wybiło się pod dyr. p. prof. Gawlasa na czołowe miejsce nietylko chórów śląskich, ale można je śmiało zaliczyć w poczet najdoskonalszych zespołów chórowych całej Polski. Utwory Szopskiego, Walewskiego, Stadlera i Świerczyńskiego brzmiały świetnie. Interpretacja, cieniowania dynamiczne, stopniowanie i zmiana tempa świadczyły wymownie o kulturze i poczuciu formy muzycznej p. prof. Gawlasa. Maluczko jeszcze, a „Echo" może się stać chlubą polskiej odtwórczości chórowej (p. prof. Gawlas prawdopodobnie pracuje obecnie nad ciemnem lub jasnem barwieniem wokali, stosownie do potrzeb wyrazu).

F. Sachse.

Dlaczego Rada miejska nie pracuje?

DWA MIESIĄCE MILCZENIA.

Niedawno zwróciliśmy uwagę na dziwny objaw, że Rada miejska w Sosnowcu od dwuch już miesięcy nie daje o sobie znaku życia. Podczas gdy Rady zarówno w Będzinie, jak i w Dąbrowie pracują normalnie, to w Sosnowcu panuje martwota już od 15 grudnia roku ubiegłego.

Objaw ten jest trudny do wytłomaczenia, szczególnie z racji istnienia wielu spraw niecierpiących zwłoki w gospodarce miejskiej. Zbliża się sezon budowlany, kończy się rok budżetowy, a Rada miejska milczy. Rozumiemy, że większość Zarządu miasta i prezydjum Rady — to wybitni przywódcy miejscowej PPS. i niewątpliwie dużą część wolnego czasu poświęcają pracy przedwyborczej do Sejmu ale z drugiej strony nie należałoby zapominać o sprawach codziennych, może mniej fascynujących, niż organizowanie i przeprowadzanie wieców, ale za to nierównie pożyteczniejszych nie dla jednej partji, lecz dla ogółu mieszkańców miasta.

Doprawdy, czas już wielki zwołać posiedzenie Rady miejskiej, która przecież już i tak krótki ma żywot przed sobą.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

7 Wtorek	Dziś Romualda Op. Jutro Emiljana i Jana. Wsch. słońca 7 m. 8 Zach. „ 16 m. 32.

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — „Bohaterowie ognia".

Kino „Sfinks" — „Symfonja zmysłów".

Kino „Oaza" — „Deszcz róż".

× AWANSE OFICERÓW REZERWY. W sferach wojskowych rozpatrywany jest projekt awansów oficerów rezerwy, którzy od czasu demobilizacji w r. 1921 nie awansowali. Nowa pragmatyka oficerska, która obecnie jest w opracowaniu, określa warunki, na których oficerowie rezerwy do kapitana włącznie będą mogli uzyskać stopień wyższy w czasie pokoju. Podporucznicy rezerwy z odpowiedniemi kwalifikacjami awansować będą na poruczników po odbyciu dwuch ćwiczeń, porucznicy zaś, chcąc zostać kapitanami rezerwy, będą musieli prócz tych ćwiczeń złożyć jeszcze specjalny egzamin.

× ZAKŁADY DLA DZIECI OCIEMNIAŁYCH. Istnieją w państwie polskiem trzy zakłady naukowe, gdzie dzieci ociemniałe mogą znaleźć troskliwą opiekę i zdobyć teoretyczne i praktyczne wykształcenie. 1) Państwowy Instytut dla Głuchoniemych i Ociemniałych w Warszawie, Plac Trzech Krzyży 4 — 6. Opłata za internat wynosi zł. 80 — miesięcznie, za naukę 70 zł. rocznie. Dzieci rodziców ubogich korzystają z ulgi do 50 proc.. Podania o przyjęcie dzieci do Instytutu wnosi się w sierpniu. 2) Krajowy zakład dla ociemniałych w Bydgoszczy, ul. Krasińskiego. Wiek od 7 do 20 roku życia. 3) Zakład ciemnych we Lwowie, ul. Św. Zofji 31. Przyjmuje dzieci wyznań chrześcijańskich w wieku od 7 do 14 lat wyjątkowo starsze, a także dobrze rozwinięte 6-letnie. Wysokość opłaty za całkowite utrzymanie wychowanka wraz z nauką oznacza zakład na podstawie stanu majątkowego rodziców względnie opiekunów. Zakład ten kształci organistów, muzykantów, stroicieli fortepianów, koszykarzy itp.

× „WESOŁE MIASTECZKO" NA P. W. K. Powszechna wystawa krajowa w r. 1929 rozumiejąc potrzebę zorganizowania szeregu rozrywek estetycznych i zajmujących dla zwiedzających, przygotowuje t. zw. wesołe miasteczko na swych terenach, (r. 1929)i tą drogą wzywa przedsiębiorców, którzy dysponują stosownemi atrakcjami, by zgłaszali się ze swemi propozycjami i pomysłami do dyrekcji P. W. K., Poznań, ul. Grunwaldzka 22

Repertuar teatru w Sosnowcu.

W środę wystąpi w teatrze miejskim znakomity artysta teatru Narodowego w Warszawie Stefan Jaracz w otoczeniu własnego zespołu. Afisz zapowiada doskonałą komedję Wł. Perzyńskiego p. t. „Szczęście Frania", która grana będzie bez suflera i w tej obsadzie obiegła gościnnie wszystkie sceny polskie. Prasa zagraniczna uznała Jaracza za światowej sławy artystę, dorównującego grą Bassermanowi, Moisiemu, Veidtowi i innym potentatom scen wiedeńskich i berlińskich. Początek o godzinie 8.30. Ceny od 1.20 do 5.20 zł. Abonament nieważny. Bilety już nabywać można w dziennej kasie „Polonja", ulica 3-go Maja, tel. 5.12.

„Pan Geldhab" dla młodzieży szkolnej. W piątek, 10 lutego, o godzinie 5 popołudniu odbędzie się specjalne przedstawienie dla szkół średnich. Dyrekcja chcąc uprzystępnić młodzieży możność ujrzenia jednego z lepszych utworów znakomitego pisarza zniżyła ceny do minimum po 30, 50, 60 i 80 gr. Niewątpliwie kierownictwa szkół zachęcą młodzież do skorzystania z tak godziwej rozrywki.

W przygotowaniu „Odrodzenie" sztuka w 3 aktach Fr. Schöntana i Fr. Koppel - Enfelda. W rolach głównych wystąpią: pp. Billiżanka, Castori, Topolska, Brandt, Jaglarz, dyr. Zbucki i inni. Nowa wystawa i kostjumy zastosowane do epoki.

„Dziwne przygody Ali i Janka" taki tytuł nosi komedja w 3 aktach dla dzieci specjalnie napisana przez artystkę teatru miejskiego p. Marję Billiżankę. Nader zajmująca akcja, ładne tańce, śpiewy i kostjumy pozwolą naszym milusińskim spędzić przyjemnie kilka godzin. Rolę Ali odegra autorka komedyjki p. Biliżanka, Janka — p. Marja Czekajska, wróżkę — p. Rena Castori, a złego czarownika — p. Kazimierz Brandt. Karzełki i promyczki tańcem i śpiewem rozweselać będą maleńką publiczność. Pierwsze przedstawienie odbędzie się w niedzielę o godzinie 11 rano.

W NIEMCACH .

Wtorek 7 lutego teatr miejski z Sosnowca wystawi na Niemcach komedję Al. hr. Fredry „Pan Geldhab" z dyr. L. Zbuckim w roli głównej. Początek o godzinie 8.30

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR.

Wtorek, dnia 7 b. m. „Faust" (występ Mieczysława Saleckiego).

Środa, dnia 8 b. m. „Aida", o godzinie 7 wieczór.

Czwartek, dnia 9 b. m. „Szczęście Frania (występ St. Jaracza).

Przeniesienie hipoteki

Z PIOTRKOWA I KIELC DO SOSNOWCA.

(l) Z dniem wczorajszym rozpoczęło urzędowanie w wydziale hipotecznym przy Sądzie okręgowym w Sosnowcu. Akta hipoteczne dotyczące powiatu Będzińskiego przeniesiono z Piotrkowa, z powiatu Olkuskiego z Kielc. Pisarzem hipotecznym mianowany został były adwokat z Piotrkowa, p. Roman Pruszyński, sekretarzem p. Roman Hertes.

Przeniesienie hipoteki do Sosnowca jest wielkiem udogodnieniem dla szerokiego ogółu, zmuszonego dotychczas jeździć z każdą sprawą do Piotrkowa lub Kielc. Zdarzało się wówczas, jak się dowiedzieliśmy, że zainteresowany przyjechał załatwić jakąś sprawę do Piotrkowa, tam mu oświadczono, że jego akta znajdują się w Kielcach, gdy przybył do Kielc, skierowano go napowrót do Piotrkowa i tam dopiero po dłuższym czasie załatwiono go.

Podkreślić należy, że prezes Sądu okręgowego w Sosnowcu p. Opęchowski przez kilka lat starał się w Warszawie o przeniesienie hipoteki do Sosnowca i dopiero w ubiegłym roku uzyskał to u władz sądowych.

× ZARZĄD KOŁA P. M. S. W MACZKACH (GRANICA) podaje do wiadomości wszystkim Kołom Polskiej Macierzy Szkolnej na terenie Zagłębia, dyrekcjom szkół średnich, kierownictwom szkół powszechnych, związkom młodzieży polskiej, oraz organizacjom oświatowym, że w dniach 12, 13 i 14 lutego b. r. w Maczkach odbędzie się „Trzydniowy kurs oświatowy, poświęcony sprawom teatru ludowo - popularnego i narodowej kulturze artystycznej". Kurs poza wykładami teoretycznemi obejmie wskazówki i zajęcia praktyczne. Program szczegółowy: Kultura teatru: Dzień pierwszy — historyczny rzut powstania teatru. Forma sztuki teatralnej. Teatr jako czynnik oświatowy. Teatr współczesny. Organizacja i przygotowania wstępne. Rozdanie ról. Nauka roli. Obowiązki amatorów. Czynniki inscenizacji. Dzień drugi: Repertuar. Próby. Kostjumy. Charakteryzacja Scena. Wpływ wychowawczy teatru. Dzień trzeci: Literatura teatralna. Wpływ teatru na amatorów. Psychologja widza. Warunki powodzenia. Zakończenie amatorów. Wykłady na kursie obejmie Czesław Ksawery Jankowski, wizytator P. M. S. z Warszawy. Wykłady rozpoczynać się będą codziennie w godzinach: od 9 do 13 i od 16 do 19.30. W kursie tym, który jest bezpłatny pożądany jest przedewszystkiem udział nauczycielstwa szkół powszechnych i średnich, młodzieży seminaryjskiej kursów IV i V, młodzieży gimnazjalnej, klas 7 i 8, szkół zawodowych, wyższych kursów, młodzieży miejskiej i wiejskiej, zorganizowanej w związkach, działaczy oświatowych oraz amatorów teatru. O jaknajspieszniejsze zgłaszanie uczestników na ręce sekretarza Koła P. M. S. p. W. Sierajewskiego uprasza Zarząd Koła P. M. S. Ks. Stradowski, Rudny i W. Sierajewski.

Urzędnicy państwowi

W MUNDURACH OFICERSKICH.

Wobec znacznej liczby zawodowych oficerów, przeniesionych do cywilnej służby państwowej, minister spraw wojskowych rozesłał okólnik do innych Ministerstw, normujący najważniejsze sprawy personalne tych oficerów.

Bezpośrednim cywilnym przełożonym oficerów, pozostających w cywilnej służbie państwowej przysługują bezapelacyjnie tylko dwa prawa co do nich: udzielanie tym oficerom urlopów w ramach przewidzianych pragmatyką oficerską, oraz wydawanie o nich opinji fachowej, tj. z zakresu czynności służbowych w danym urzędzie.

Natomiast przełożeni ci nie mają żadnych uprawnień dyscyplinarnych w stosunku do pracujących u nich oficerów, którzy zasadniczo podlegają dyscyplinarnie tylko przełożonym wojskowym, do których o to zwracać się winni przełożeni oficerów, pozostających na służbie w urzędach cywilno - państwowych.

W podobny sposób uregulowano inne sprawy personalne tych oficerów, jak właściwość sądów honorowych, zezwolenia na zawarcie związku małżeńskiego i t. p.

Napad bandycki.

NA MIESZKAŃCA MILOWIC.

22-letni Józef Kopacz, zamieszkały w Milowicach zgłosił się w ub. sobotę na posterunek policji w Milowicach, gdzie opowiedział o dokonaniu na niego napadu bandyckiego przez dwuch zamaskowanych bandytów. Mianowicie Kopacz, wracając 2 b. m. z jednej ze wsi powiatu Częstochowskiego pieszo, przechodził około godz. 10 wiecz. przez las pomiędzy gminą przystań a wsią Wrzosy. W pewnej chwili napadli na niego uzbrojeni bandyci, z których jeden strzelił do niego, raniąc go w kiść lewej ręki. Następnie bandyci zrabowali Kopaczowi 50 zł., poczem zbiegli w kierunku granicy niemieckiej.

Policja wdrożyła dochodzenie.

× **Z ŻYCIA PRACOWNIKÓW KASY CHORYCH.** Dnia 11 lutego t. j. w sobotę, wzorem lat ubiegłych odbędzie się w salach teatru miejskiego wielka zabawa taneczna. Zabawy związku pracowników Kasy chorych cieszą się ustaloną opinją i gromadzą doborową publiczność. Prace przygotowawcze, aby zabawa wypadła jaknajokazalej są w pełnym toku. Do tańca przygrywać będzie znakomity zespół muzycz. jazzband. Początek zabawy o godz. 9 wiecz. Bufet obficie zaopatrzony i tani. Po zaproszenia poza złoszonemi już listami należy zwracać się do pracowników powiatowej Kasy chorych ul. Sadowa 6 w Sosnowcu.

× **ZEBRANIE KOŁA ZRZESZENIA POLSKICH NAUCZYCIELI GEOGRAFJI** odbyło się w tych dniach w Sosnowcu. Przewodnicząca Koła p. I. Broniatowska, w interesującym referacie zaznajomiła zebranych z nowemi metodami graficznemi, użytemi w atlasie Żabińskiego. Kol. Z. Wolska omawiała wstępny cykl nauczania geografji w szkole powszechnej na podstawie artykułu prof. M. Mścisza, umieszczonego w „Ruchu Pedagogicznym" oraz na podstawie własnej praktyki w szkole ćwiczeń. Metody prowadzenia obserwacyj i ćwiczeń geograficznych w pierwszym roku nauczania geografji wywołały wśród zebranych ożywioną dyskusję. Zapowiedziane referaty dr. Piwowara i kol. Skowrońskiej zostaną wygłoszone na najbliższem zebraniu, które odbędzie się w pierwszej połowie lutego.

× **BAL LILJOWY.** Zainteresowanie „balem liljowym", który ma się odbyć w dniu 11 bm. w Sosnowcu, jest ogromne. Bal ten zaliczyć będzie można do najsympatyczniejszej z imprez tego rodzaju w obecnym karnawale. Organizatorzy bowiem balu trudu nie szczędzą, aby spełnił on swoje zadanie rozchmurzenia i rozradowania gości zaproszonych, aby nadto przysporzył, bez odwoływania się do karoty, funduszów Związkowi harcerskiemu na odnowienie jego Łękawy. Wobec wielkiej popularności, jaką się harcerstwo cieszy, wobec zrozumienia w społeczeństwie dla ideałów tych, którzy orle swe skrzydła prężą ku jasnym światom lepszej doli, organizatorzy są przeświadczeni, iż impreza ich znajdzie jaknajszersze poparcie i sale gimnazjum im. Staszica w Sosnowcu zapełnią się gośćmi, a zabawa wzorem roku ubiegłego będzie najmilszem wspomnieniem karnawałowem.

× **ARESZTOWANIE CZCICIELA LENINA.** Onegdaj policja zatrzymała niejakiego Wrońskiego Józefa (l. 24) z Sosnowca (B. Prusa 6) za rozpowszechnianie pocztówek z podobizną Lenina. Wrońskiego przekazano do dyspozycji władz sadowych.

Przed wyborami do Sejmu i do Senatu.

ILOŚĆ UPRAWNIONYCH DO GŁOSOWANIA W ZAGŁĘBIU.

Okręgowa komisja wyborcza w Będzinie zakończyła w ub. sobotę sprawdzanie spisów wyborców do Sejmu i Senatu.

Jak wiadomo do okręgu wyborczego Nr. 21 wchodzą dwa powiaty, które podzielono na 164 obwody wyborcze. Ogółem w obydwuch powiatach **uprawnionych do głosowania jest do Sejmu** 222.918, a do Senatu 148.485 osoby. Z liczb tych na powiat Będziński przypada uprawnionych do głosowania do Sejmu 161.568, a do Senatu 106.796 osób, na powiat zaś Zawierciański: do Sejmu 61.350, do Senatu 41.687 osób.

Sosnowiec posiada uprawnionych do głosowania: do Sejmu 56.661, do Senatu 36.580 osób.

Będzin: do Sejmu 21.468, do Senatu 14.735.

Dąbrowa: do Sejmu 18.224, do Senatu 12.039.

Czeladź: do Sejmu 10.442, do Senatu 7.144.

Zawiercie: do Sejmu 17.639, do Senatu 12.342.

WIECE LISTY KATOLICKO-NARODOWEJ Nr. 24.

Jak wczoraj pokrótce donieśliśmy w niedzielę odbyły się w Zagłębiu dwa wiece listy katolicko - narodowej Nr. 24, a to w Będzinie i Czeladzi.

W Będzinie w sali na Górze zamkowej zebrało się około 300 osób ze wszystkich sfer społeczeństwa. Wiec zagaił p. radny Woliński i za zgodą zebranych na przewodniczącego powołał p. Misiórskiego. Najpierw wygłoszony został referat obrazujący sytuację przedwyborczą w kraju, a następnie na trybunie pojawił się dr. Tadeusz Bielecki, czołowy kandydat do Sejmu listy Nr. 24 z Zagłębia. Dr. Bielecki w mocnych słowach przedstawił program komitetu katolicko-narodowego, kładąc główny nacisk na jego stronę gospodarczą, jak sprawy kredytów i podatków. Mówca nagrodzony został hucznemi oklaskami. Następnie przemawiali jeszcze pp. Zemła, Wolff i inni.

Wiec zakończono jednomyślnem poparciem listy Nr. 24.

Podobny sukces odniósł wiec katolicko-narodowy w Czeladzi przy udziale 150 osób. Przewodniczył mu p. Trząska, a przemawiał dr. Tadeusz Bielecki. Jak i w Będzinie tak i w Czeladzi zebrani postanowili bezwzględnie poprzeć listę Nr. 24, jako jedynie gwarantującą realizację katolickich, narodowych i gospodarczych postulatów społeczeństwa.

BURZLIWE WIECE BLOKU BEZPARTYJNEGO.

W ub. niedzielę w sali związków na Pogoni pod przewodnictwem p. Jędralskiego (N. P. R.) odbył się wiec przedwyborczy bloku bezpartyjnego. Na wiecu przemawiał dr. Gosiewski, p. Renik i Jędralski.

W czasie tych przemówień z sali rozlegały się protesty socjalistów i komunistów. Śpiewano nawet „Czerwony sztandar". Jednocześnie druga część zebranych śpiewała „Pierwszą brygadę". Wogóle zebranie było bardzo burzliwe i policja zmuszona była wyprowadzać z sali zbyt hałaśliwych oponentów.

Po przemówieniach programowych miała się odbyć dyskusja, ale wobec niemożności utrzymania spokoju wśród zebranych, wiec został rozwiązany. Żadnej rezolucji nie uchwalono.

Również bardzo burzliwy był wiec bloku bezpartyjnego w Grodźcu, gdzie urządzono wiec przed kościołem zaraz po nabożeństwie. Po przemówieniach dr-a Marczyńskiego, Haukego i Mlonki, zabrał głos Zagórny z Wyzwolenia i Piekarczyk z Solidarności robotniczej. W czasie tak krańcowo różnych mów wiecowych wytworzył się nastrój niepożądany dla organizatorów wiecu.

ROZWIĄZANE PRZEZ POLICJĘ ZEBRANIA PPS-lewicy.

Wśród szeregu urządzonych zebrań przedwyborczych w ub. niedzielę przez różne ugrupowania polityczne odbyło się na terenie Zagłębia kilka wieców, zorganizowanych przez PPS lewicę. Między innemi odbył się wiec na polach klimontowskich, na których przemawiali PPS-lewicowcy Nalepa z Kazimierza i Wroński, krytykując ostro wszelkie inne partje, a zwłaszcza PPS. W odpowiedzi na to chcieli zabrać głos socjaliści. Nie pozwolono im jednakże przemawiać i doszło do wielkiego zamieszania, w rezultacie czego policja wiec rozwiązała.

Gorzej było na wiecu PPS-lewicy, urządzonym w Zagórzu, gdzie doszło do formalnej bójki między zwolennikami PPS-lewicy i PPS-prawicy. I tu również interwenjowała policja, rozwiązując zebranie.

Sprawa kupna cegielni

NA POSIEDZENIU RADY MIEJSKIEJ W DĄBROWIE.

Jak już pisaliśmy, Magistrat dąbrowski postanowił nabyć cegielnię, należącą do formy „Br. Bilewicz". Z uwagi na to, iż jest to objekt poważny, który łącznie z koniecznemi inwestycjami będzie kosztował około pół miljona zł. co w obciążanem już innymi długami budżecie miejskim poważną odgrywać będzie rolę, należy się zastanowić, czy cegielnia ta istotnie będzie dla miasta pożądanym **nabytkiem?**

Na jednem z posiedzeń Rady miejskiej, gdzie sprawę tę omawiano, p. prezydent Cieplak oświadczył, iż ruch budowlany musi ulec ożywieniu, wprost pod wpływem konieczności życia, gdyż głód mieszkaniowy przybiera już potworne rozmiary i miasto, mając własną cegielnię uniknie sztucznie wyśrubowanej drożyzny cegły, a mając dostateczny zapas, będzie w możności odstępować ją również osobom prywatnym. w formie pożyczki na budowę domów. Zdaje się, iż optymistyczny pogląd na ożywienie ruchu budowlanego polega głównie na mniemaniu, iż Rząd wydatnie będzie popierał akcję budowlaną i dzięki otrzymywanym pożyczkom zwalczy się głód mieszkaniowy. Że pogląd taki jest błędny, świadczą o tem choćby bardzo liczne ogłoszenia różnego rodzaju spółdzielni mieszkaniowych, którem udało się otrzymać pożyczki i wybudować domy jedynie w tym celu, aby mieszkania w nich oddać następnie osobom obcym, gdyż dla członków mieszkania te skutkiem wysokiej ich ceny, stały się niedostępne. Powstało więc paradoksalne zjawisko, iż domy zbudowane z pożyczek rządowych celem zmniejszenia braku mieszkań, zajmują przeważnie ludzie zamożni, szersze zaś warstwy, o które w tym wypadku najwięcej chodziło, skutkiem ogólnego zubożenia po dawnemu odczuwają głód mieszkaniowy. Jeżeli u nas istotnie zacznie się rozwijać ruch budowlany, nie mniej w szybkiem tempie będą powstawały nowe cegielnie, materjału bowiem jest poddostatkiem, a dotychczasowe cegielnie z powodu wieloletniego zastoju w budownictwie, siłą rzeczy musiały zwinąć swe przedsiębiorstwa, a w najlepszym razie ograniczyć produkcję do minimum, którą przy sprzyjających warunkach mogą łatwo rozwinąć.

Magistrat twierdzi, iż produkując cegłę po tańszej cenie, zmusi inne cegielnie do obniżenia wygórowanych cen. Jest to jeszcze jedno złudzenie, gdyż w najlepszym razie cegła ta stanowiłaby nowy przedmiot spekulacji w rękach handlarzy, a nabywanie kosztownego przedsiębiorstwa dla własnych potrzeb jest rzeczą niewskazaną choćby z tych względów, iż potrzeby te mogą być zaspakajane w małych rozmiarach i w rezultacie cena cegły, stanowiąca około 20 proc. kosztów budowy, może w tych warunkach wypaść bardzo drogo.

Pewną wskazówką może tu być cegielnia Sejmiku, która traktowana jako interes dochodowy, dotychczas dawała tylko straty. Odmienny także pogląd na kupno cegielni miał Magistrat Sosnowca, odmawiając swego udziału w nabyciu przedsiębiorstwa, które w naszych warunkach może być tylko wysoce kłopotliwe i uciążliwe. Pamiętać należy, iż Dąbrowa jest już poważnie obciążona pożyczką ulenowską. Obecnie wejdą w grę dalsze obciążenia na wodociągi, zakład elektryczny, oraz inne poważne wydatki, związane z rozwojem miasta i z tych też względów nabywanie tak kosztownego objektu, który w żadnym razie realnych korzyści nie przyniesie, uważać należy za niewskazane. Jest to opinja fachowców, którzy w praktyce swej niejednokrotnie z podobnemi sprawami bezpośrednio się stykali i mają ustalony pogląd na tego rodzaju kwestje.

OFIARY.

złożone w Adm. „Kurjera Zachodniego".

Zł. 51.50 (zł. pięćdziesiąt jeden gr. 50) zamiast powinszowania Romualdowi Kamińskiemu. naczelnikowi Urzędu pocztowego w Będzinie, składają na remont kościoła parafjalnego w Będzinie — pracownicy. (kw. Nr. 135).

Morderstwo na weselu.

OD WÓDKI DO BÓJKI.

W ubiegłą niedzielę we wsi Poręba Górki pod Zawierciem u gospodarza Stanisława Buły odbywało się wesele jego córki.

Jak to zwykle bywa, uczestnicy takiej zabawy nie skąpią sobie ani jadła, ani napitków. Po paru godzinach goście byli już dobrze podchmieleni, **jedno słowo, jeden ruch groziły wybuchem bójki** czy też awantury. Domownicy, jak mogli, starali się zapobiec ewentualnej bójce.

Nic to jednak nie pomogło. Od słowa do słowa pomiędzy uczestnikami wybuchła bójka, w czasie której **zostały puszczone w ruch noże.** Wynik wiadomy. Jeden z uczestników zabawy niejaki Bolesław Rubin, lat 25, mieszkaniec Poręby **został zabity na miejscu**, otrzymując cios nożem w okolice serca, drugi zaś Stanisław Frank **został poraniony dość ciężko.**

Sprawcy tego zabójstwa i zadania ran mieszkańcy Poręby: Piotr Roch i Wiktor Hadrych **zostali ujawnieni** i przekazani do dyspozycji władz sądowych.

Odczyt i koncert

W BOLESŁAWIU.

Do wytrwałych pracowników społecznych i kulturalnych zaliczyć należy p. Cisowskiego, organizatora ruchu współdzielczego i prezesa stowarzyszeń kulturalnych w Bolesławiu, który pozatem krzewi zamilowanie do sztuki wśród szerokich warstw, czego dał ostatnio dowód, urządzając koncert ku czci Stanisława Moniuszki. Zaproszony wybitny muzykolog polski dr. prof. Wszechnicy Jagiellońskiej p. Reis, wygłosił odczyt o twórczości Moniuszki. Odczyt osnuty był na porównaniu twórczości Chopina i Moniuszki, jak również ukochaniu twórczości Mickiewicza przez Moniuszkę. W przepięknych Sonatach Krymskich i wyjątkach z Dziadów, które Moniuszko wydał pod tytułem „Widm" oraz całego szeregu Ballad, wykazał prof. Reis łączność wielkiego muzyka i poety. Temat był ujęty wyczerpująco, jak również nadzwyczaj zrozumiale. Koncert w Bolesławiu należy uważać jako inauguracyjny, gdyż dotąd Bolesław, jako placówką muzyczna, nie istniał. Program koncertu był dowodem wysokiego zamiłowania i chęci do pracy. Chór pod dyrekcją p. J. Kardaszewskiego wykazał sprawność w rytmice i dynamice całkowitą, co zawdzięczać trzeba tylko p. Kardaszewskiemu, który z materjału surowego w krótkim czasie zdołał wykrzesać wiele zapału dla pieśni. Z wykonanych utworów wyróżniły się: „Hymn spółdzielczy" jako hasło organizacji, „Mazurek" Moniuszki i piosnka ludowa „Nie chcę cię Kasieńko" w układzie Lachmana. Śpiew solowy p. J. Krupianki wypadł doskonale. Solistka posiada głos miły i czysty, zwłaszcza w medjum. Wykonała „Romans" z op. „Parja" i „Gdyby rannym słonkiem" z op. Halka. Koncert zakończyła orkiestra pod dyrekcją p. K. Smoły, wykonując wyłącznie utwory Moniuszki. Z szeregu wykonanych utworów wyróżniły się z op. Halka „Tańce góralskie" czystością brzmienia i dobrą rytmiką. Inne utwory, jako subtelniejsze, nie mogły być opanowane przez początkującą orkiestrę. Jeszcze raz z uznaniem należy podnieść zasługę p. Cisiwskiego, że stworzył nową placówkę w Bolesławiu. Daj Boże, aby w pracy nie ustawał i oby takich ludzi było więcej. Na zakończenie dodać należy, że publiczność wypełniła salę po brzegi, a wykonawców po każdym występie frenetycznie oklaskiwała. Prof. K. Guzikowski.

Program radjowy

na wtorek 7 lutego b. r.

KATOWICE: — 16.20 Komunikaty Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl. 16.40 Wykład historji Polski. 17.05 Komunikat Wydziału Oświec. Publiczn. Woj. Śl. 17.20 Wykład języka polskiego (k. wyższy). 17.45 Koncert kameralny z Warszawy. Słowo wstępne Leop. Binental. Koncert skrzypcowy na 4 skrzypce Vivaldiego. Romean: Concert en sexteur D-moll na 3 skrzypce, 2 wiolonczele i altówkę. Telemann: koncert G-dur na 4 skrzypce. Wykonawcy: Józef Oziminski, Tad. Ochlewski, St. Gołebiowski i Leop. Dworakowcki (skrzypce). Kaz. Butler i T. Gocławski (wiolonczela) oraz J. Wysocka (fortepian). 18.55 Komunikat harcerski. 19.10 Rozmaitości. 19.30 Transmisja opery „Faust" Gounod'a z Teatru Polskiego w Katowicach. 22.00 Sygnał czasu i komunikaty: sportowy, P. A. T. i policyjny. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Polityka kredytowa banku gosp. kraj.

W dniu 30 i 31 stycznia b. r. odbyło się posiedzenie Rady Nadzorczej Banku Gosp. Kraj. pod przewodnictwem prezesa dra Góreckiego, na którem Rada przyjęła do wiadomości sprawozdanie bilansowe za grudzień 1927 r.

Kapitał zakładowy podwyższony został o 85.000.000 zł. do sumy 120.000.000 zł. Dzięki tej zwyżce „kapitały własne B. G. K." łącznie z rezerwami wynoszą per ultimo grudnia ub. r. 128.541.000 złotych. Lokaty skarbu oraz wkłady wynosiły pod koniec grudnia łącznie zł. 376.000 Kredyty krótkoterminowe wynosiły w końcu grudnia 248.525.000 zł. Podniosły się pożyczki gotówkowe długoterminowe do kwoty 375.565.000 zł., t. j. o 9.105.000 zł., głównie skutkiem realizacji kredytów budowlanych. Emisje Banku w obiegu wzrosły o 113.459.000 zł. do 593.523.000 wartości książkowej. Wzrost ten pochodzi w pierwszym rzędzie z udzielenia Skarbowi Państwa pożyczki w obligacjach komunalnych w wartości kursowej 84.624.000 zł. na podwyższenie kapitału zakładowego B. G. K., reszta zaś z dalszej realizacji dawnych promes.

Rada uchwaliła względnie przyjęła do wiadomości udzielenie pożyczek długoterminowych: a) w obligacjach komunalnych (miastom, powiatom, gminom i innym związkom samorządowym) 23 pożyczki na sumę 11.260.000 zł., b) przedsiębiorstwom przemysłowym w obligacjach bankowych 3 pożyczki na sumę 2.180.000 zł., c) na majątki ziemskie i nieruchomości miejskie w listach zastawnych 9 pożyczek na sumę 1.545.000 zł. Pozatem zatwierdzono listę członków komitetów dyskontowych na r. 1928, a nadto omówiono kwestję podziału kompetencji między Bank Gosp. Kraj. a Państwowy Bank Rolny, oraz przyjęto do wiadomości sprawozdanie z lustracji Brytyjsko - Polskiego Banku Handlowego w Gdańsku, którego udziałowcem jest B. G. K.

Kronika gospodarcza.

WYWÓZ WALUT I KRUSZCZÓW Z POLSKI. Na mocy wydanych po uzyskaniu pożyczki zagranicznej rozporządzeń p. Prezydenta Rzplitej w Polsce zupełna wolność dewizowa i wywóz wszystkich walut z Polski jest zupełnie nieograniczony. Każdy wyjeżdżający z Polski zagranicę może zabierać ze sobą dowolne ilości pieniędzy w dowolnych walutach; rewizja walutowa na punktach granicznych jest zniesiona. Pewne ograniczenia stosowane są natomiast nadal przy wywozie złota i srebra, względnie wyrobów złotych i srebrnych. Bez zezwolenia można zabrać ze sobą zagranicę do 20 gramów wyrobów złotych (pierścionki i t. p. biżuterja), oraz do 2 kg. wyrobów srebrnych (zastawy stołowe, przybory toaletowe i t. p.), o ile przedmioty te przeznaczone są d owłasnego użytku. Na wywóz większych ilości wyrobów złotych lub srebrnych uzyskać należy pozwolenie w Izbie skarbowej, względnie w Min skarbu. Na wywóz monet złotych zasadniczo pozwoleń się nie udziela. Przywóz obcych, jak również złota i srebra, lub wyrobów, ze strony władz polskich nie jest krępowany żadnemi przepisami.

POSZUKIWANIE NOWYCH TERENÓW EMIGRACYJNYCH. Przy Lidze morskiej i rzecznej organizuje się sekcja Związku pionierów kolonjalnych. Zebranie organizacyjne odbędzie się dnia 6 b. m. o godz. 20 w sali konferencyjnej Ministerstwa przemysłu i handlu, ul. Elektoralna 2. Organizujący się Związek pionierów kolonjalnych stawia sobie za zadanie poszukiwanie i badanie nowych terenów emigracyjnych dla polskich emigrantów. Badanie tych terenów będzie szło po linji zapewnienia polskim żywiołom emigracyjnym jaknajodpowiedniejszych warunków materjalnych i kulturalnych, przyczem główny nacisk kładziony będzie na uchronienie tych żywiołów przed wynagrodzeniem. W tym też celu poszukiwane będą zupełnie nowe tereny, stojące jeszcze na niskim poziomie kulturalnym, z ludnością niecywilizowaną, tak, aby polskie żywioły nie mogły się asymilować.

RAPORT P. DEWEYA. Doradca finansowy Banku Polskiego, p. Dewey, złożył bankowi, zgodnie z warunkami pożyczki stabilizacyjnej, raport o sytuacji gospodarczej Polski, obejmujący okres do 1 stycznia b. r. Raport ten jest w tej chwili w druku i wyjdzie jako oddzielna broszurka w języku polskim i angielskim. Ma ona obejmować około 40 stronic i będzie do nabycia ww księgarniach. Następny raport p. Deweya obejmie okres trzymiesięczny, za pierwszy kwartał b. r.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 6-2.

AKCJE: Bank Dyskontowy 136.00, Bank Handlowy 125.00, Bank Polski 162.50, Bank Zachodni 33.50, Bank Spółek Zarobk. 42.00, Cukier 72.00, Węgiel 98.00—98.50, Lilpop 40.50—40.00, Modrzejów 43.00—43.50, Ortwein 12.75, Ostrowiecki 83.00—83.50, Starachowice 60.00 — 61.00, Zawiercie 30.00—30.60, Borkowski 18.00, Pocisk 11.00.

Usposobienie nieco mocniejsze

5 proc. Poż. Państw. 64.25—66.00, 5 prc. Poż. Konwers. 67.00, 6 proc. Poż. Dol. 85.25—85.00, 10 proc. Poż. Kol. 102.50, 5 proc. Poż. Konwers. Kol. 60.00—61.00, 4 i pół proc. L. Z. Złot. 56.00, 4 proc. L. Z. Złot. 50.25, 8 proc. L. Z. Złot. 82.50.

WALUTY I DEWIZY: Nowy Jork 8.90, Londyn 43—42 i jedna czwarta, Paryż 35.02 i trzy czwarte, Praga 26.41 i pół, Włochy 47.19, Belgja 124.17, Szwajcarja 171.55.

Z SALI SĄDOWEJ.

DOBRANA TRÓJKA.

(l) 24-letni Józef Gawron (Sosnowiec, Racławicka 6) upiwszy się, począł wyczyniać na ulicy awantury, przyczem biegał za przechodniami z nożem w ręku. Gdy nadbiegł zaalarmowany policjant, Gawron rzucił się nań, pragnąc go przebić, posterunkowy jednak obezwładnił opryszka i miał go odprowadzić do komisarjatu. W tym momencie pospieszyli w sukurs Gawronowi: 27-letni Stefan Bartczak (Nowopogońska 16) i 25-letnia Marja Musialik (Racławicka 5), którzy rzucili się na policjanta, pragnąc odbić aresztowanego, przyczem podburzali licznie zebranych gapiów do rozbrojenia posterunkowego.

Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał Gawrona, Bartczaka i Marję Musialik po 10 dni aresztu.

AWANTURNIK.

(l) 34-letni Władysław Głowacki, zamieszkały w Sosnowcu, przy ulicy Robotniczej 23, wymyślał ordynarnie po pijanemu przechodniom, na interwencję zaś policjanta odpowiedział biciem i obrywaniem posterunkowemu guzików u płaszcza.

Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał awanturnika na 2 tygodnie więzienia.

POTAJEMNA SPRZEDAŻ WÓDKI.

(l) 25-letnią Eleonorę Rybak z kolonji Podlesie skazał Sąd okręgowy w Sosnowcu na 200 zł. grzywny z zamianą na 10 dni aresztu za sprzedanie pół litra wódki bez uprzedniego wykupienia koncesji.

HANDEL SACHARYNĄ.

(l) Władze skarbowe, dowiedziawszy się, że niejaka Franciszka Pituła z Dąbrowy handluje sachaną, zarządziły w jej mieszkaniu w dniu 15 marca 1926 r. rewizję, podczas której znaleziono 500 gramów słodkiego produktu.

Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał Pitułę na 2 tygodnie aresztu i 300 zł grzywny.

SKAZANIE NOTORYCZNYCH ZŁODZIEJEK.

(l) Na ławie oskarżonych przed Sądem okręgowym w Sosnowcu zasiadły dwie złodziejki sosnowieckie, kilkakrotnie już karane za kradzież: 19-letnia Stanisława Nocoń (Pańska 26) i 20-letnia Petronela Imielska (Ludwika 1). W dniu 29 sierpnia ub. r. na polach koło Radochy skradły one dwie gęsi, korzystając z nieuwagi dwojga pasących je dzieci.

Na rozprawie tłumaczyły się, że dopuściły się kradzieży, ponieważ siostra jednej z nich wychodziła zamąż i ucztę ślubną trzeba było uczcić jako wemś godziwem mięsiwem.

Sąd skazał Stanisławę Nocoń na 1 rok i 6 miesięcy więzienia, Imielską zaś na rok. obie z pozbawieniem praw.

ŁOPATKĄ W GŁOWĘ.

(l) 33-letnia Władysława Wojnowska, zamieszkała w Niwce, przy ulicy Szosowej, w czasie kłótni z sąsiadem Wawrzyńcem Filipkowskim, zraniła go w głowę żelazną łopatką.

Krewką niewiastę skazał Sąd okręgowy w Sosnowcu na 5 dni aresztu.

WOJOWNICZA NIEWIASTA.

(l) 17-letnia Zofja Kosna (Sosnowiec Henryka 6), przyłapana przez policjanta na porozumiewaniu się z więźniami, odsiadującymi karę w więzieniu będzińskiem, poczęła go podczas odprowadzania do komisarjatu gryźć i kopać.

Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał Kosnę na 2 tygodnie więzienia.

Odpowiedzi Redakcji.

P. J. Ż. w Gołonogu. Pańskiej krytyki zabawy w Ząbkowicach nie zamieściliśmy, bowiem uważamy, że winy organizatorów jej nie są znowu tak ważne dla ogółu naszych czytelników, aby poświęcać im miejsce w gazecie.

Z całej Polski.

WYBUCH TAJEMNICZYCH MATERJAŁÓW

W ub. niedzielę o godzinie 3 rano w przechodzącym przez Rzeszów pociągu towarowym nastąpił wybuch w wagonie wysłanym z Wrocławia do Rosji. W wagonie tym były beczki z jakimś płynem. W czasie manewrowania pociągu na stacji w Rzeszowie służba kolejowa zauważyła płomień błękitny, ukazujący się z wnętrza owego wagonu. Wtedy wagon odłączono i odstawiono na tor boczny. Po chwili nastąpiła silna detonacja w wagonie. Eksplodowała jedna beczka, a jej wybuch spowodował, że po chwili zaczęły kolejno eksplodować wszystkie inne żelazne beczki, któremi cały wagon był wypełniony. Wybuch był tak silny, że żelazne części beczek były wyrzucane na wyskość do 200 metrów. Równocześnie z rozsadzonych beczek wylewał się ów tajemniczy płyn i płynąc, tworzył morze płomieni. Przybyła straż pożarna, jednak że akcja ratunkowa okazała się niemożliwą ze względu na to, że wyrzucane wybuchem odłamki beczek groziły przy zbliżeniu się kalectwem lub śmiercią. Wagon z całą zawartością spłonął doszczętnie. Skutkiem tego wypadku nastąpiła w ruchu kolejowym przeszło dwugodzinna przerwa. Tajemnica tej przesyłki niemieckiej dla Rosji nie jest jeszcze wyjaśniona. Faktem tylko jest, że w żelaznych beczkach nie znajdował się ani spirytus, ani kwas siarczany, gdyż ogień wodą nie dał się ugasić.

UPARTY SAMOBÓJCA.

Marjan Kępka, posterunkowy policji państwowej w Łodzi ożenił się kilka lat temu. Wkrótce po ślubie na przyszło dwoje dzieci. Od pewnego czasu Kępka począł zapadać na zdrowiu. Wywiązała się poważna choroba płucna. W tym samym czasie zmarła żona Kępki. Rozpacz nieszczęśliwego policjanta nie znała granic, Kępka postanowił odebrać sobie życie. Pewnego wieczoru, gdy dzieci już spały, cichy podniósł się z łóżka, wyjął z szuflady rewolwer i strzelił do siebie. Pierwszy strzał chybił. Dzieci zerwały się ze snu.

— Tatusiu! Tatusiu! Co robisz? Nie zostawiaj nas samych.

Drugi strzał również chybił. Drżąca ręka nieszczęśliwego zawiodła. Płacz dzieci odwiódł go od rozpaczliwego kroku. Jednak tęsknota za zmarłą żoną nie dawała spokoju Kępce. W celu samobójczym zażył przeto nieznanej bliżej trucizny, ta jednak nie działała. Odurzony trucizną Kępka, dowlókł się do szafki nocnej, wyjął z szuflady rewolwer i strzelił sobie w piers. W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala.

NIEWIEŚCIE PAZURKI ZDRADZIŁY BANDYTĘ.

We wsi Wielkie Koniuszany w Nowogródzkiem zagadkowi bandyci, których twarze zamazane były starannie sadzami, dokonali napadu i rabunku. W nocy, kiedy już wszyscy we wsi posneli, ktoś zapukał do chaty gospodarza C. Sokołowskiego. Kiedy włościanin uchylił drzwi bandyci siłą wdarli się do środka. Jeden z nich zgasił lampę, dwaj inni powalili i obezwładnili gospodarza. Następnie, znając widocznie dobrze plan mieszkania dopadli do skrytki, by rabować pieniądze. Odgłos krótkiej walki zbudził ze snu gospodynię. Ta, nie tracąc przytomności, jako, że znana była we wsi jako niewiasta, która djabła by za rogi wzięła, rzuciła się z krzykiem na najbliższego zbója, który jej się w ciemności nawinął i wraziwszy mu wszystkie dziesięć paznogci w twarz paskudnie mu ją podrapała. Przeraźliwy krzyk spłoszył bandytów, obawiających się, aby napadniętym nie nadbiegła odsiecz z pobliskich chat. Zniknęli więc w ciemnościach zabierając ze sobą zrabowaną gotówkę. Sprawcy napadu zostali jednak bardzo prędko wykryci, a przyczynił się do tego krwawy ślad po paznogciach na twarzy jednego ze zbójów. Dzięki temu okazało się, że nocnymi rabusiami byli bardzo bliscy sąsiedzi bo z tej samej wsi: Jan Radzikiewicz, Cichoń i Konstanty Chromik. Opryszków aresztowano.

Rekordy żarłoczności w Ameryce.

PSI I KOGUCI TURNIEJ OBŻARSTWA. — WALKA O RĄCZKĘ MISS NELSON. — JAK MISTER KRATZ ZJADŁ 40-ci JAJ W CIĄGU 80ciu SEKUND. — WSPOMNIENIE Z DAWNYCH CZASÓW.

W Ameryce, czyli kraju wszelkich dziwactw, rekordów i możliwości,— w ostatnich czasach wynaleziono nową — rzeczywiście niezwykłą — rozrywkę. Jest nią

konkurs żarłoczności,

do którego stają zarówno zwierzęta, jak i ludzie.

„Zabawę“ tę urządza się w sposób następujący: Gentlemani amerykańscy wybierają dwa psy, równe wiekiem i wzrostem, ale różnej rasy, głodzą je przez kilka dni, a potem dają im dowolne porcje mięsa, właściciel większego żarłoka otrzymuje znaczną nagrodę. Nadmienić wypada, że występy takie są publiczne i cieszą się

znaczną frekwencją amatorów

tego bądź co bądź oryginalnego „sportu“.

W innym znów wypadku do sali, gdzie leżą masy ziarna, wpuszcza się głodzone koguty i oblicza, wiele każdy z nich połknął ziarnek.

W sporcie tym biorą również udział i ludzie, przyczem konkursy ludzkich żarłoków niejednemu Yankesowi

wypruły znaczniejszą sumkę dolarów

lub zgotowały gorzki zawód.

Na tem tle w miasteczku Louis, leżącem w stanie Ohio, zdarzył się niedawno zabawny wypadek. Mieszkało tam dwu rywali, pretendentów do rączki i serduszka miss Nelson. Jeden z nich ważył ponad „setkę“ i znany był ze swego „apetytu“, drugi zaś był jego kontrastem. Miss Nelson, która wolała zażywnego Dicka i pewną by ła jego zwycięstwa, zaproponowała

„pojedynek na ciastka“

Wynik pojedynku był jednak zdumiewający.

Chudeusz, Jack Coolins, w przeciągu wyznaczonej godziny

skonsumował „tylko“ 76 ciastek,

podczas gdy przeciwnik jego miał dość,doszedłszy zaledwie do czterdziestki. Czy jednak piękna miss zdecydowała się oddać swą rączkę Jackowi — kronika miejska nic o tem nie wspomina.

Pewnemu znów obywatelowi Chicago nie dawał spokoju rekord, ustanowiony przez studenta uniwersytetu Harward, który w ciągu 20 minut

skonsumował 40 jaj.

Nie mogąc pogodzić się z tym faktem, uprosił on na arbitrów sześciu poważnych obywateli dzielnicy i przygotował 40 jaj, dziurkując je z obu stron Jeden z obywateli trzymał tacę, drugi zaś zegar. Mister Kratz, tak bowiem nazywał się ów obywatel, zabrał się do spożywania jaj, stając się naprzemian —

to żółtym, to zielonym.

Po upływie 80 sekund (!) rekord został pobity. Jak jednak wyszło na tem zdrowie „rekordzisty“, możnaby się dowiedzieć od asystującego przy tym zakładzie lekarza.

Chociaż są to rzeczywiście zdumiewające rekordy, mimowoli nasuwa się wspomnienie dawnych czasów: gdy to za panowania np. Iwana Groźnego słynne były uczty, złożone ze

150 a nawet 200 dań.

Za czasów zaś rzymskich cezarów słynne były uczty, ciągnące się nieraz całemi bez przerwy dniami.

A tego, zdaje się, nie wytrzymałby nawet rekordzista amerykański.

Rzeczy ciekawe.

KRZYŻ LEGJI HONOROWEJ BYRONA.

Z okazji świeżo ogłoszonego spisu nowych kawalerów Legji Honorowej odznaczonych przez Ministra Oświaty i Sztuk pięknych, przypominają paryskie „Les Nouvelles Litteraires“, że Byron był pierwszym pisarzem cudzoziemskim, który otrzymał ten order i to w bardzo oryginalnych warunkach Krzyż Legji bowiem dostał on początkowo, jako pamiątkę historyczną, od pewnego żołnierza angielskiego—znaleziony był na polu bitwy pod Waterloo. Byron nosił go w kieszeni stale, jako talizman, aż do chwili, kiedy Ludwik XVIII-y, dowiedziawszy się o tom, pozwolił mu nosić odznakę w klapie surduta.

90 KILOMETRÓW KSIĄŻEK.

Każdy ze strażników Bibljoteki Narodowej w Paryżu ma pod swoją opieką 7 kilometrów... książek, ustawionych na półkach jedna przy drugiej!.. Gdyż w Bibljotece Narodowej liczone są książki na kilometry. Jest ich 4.200.000 egzemplarzy, a przedstawiają w sumie długość 90 km. 800 m. Ażeby obejść wszystkie rzędy książek w tej Bibljotece trzebaby półtorej godziny jazdy samochodem z szybkością 60 km. na godzinę. Cyklista, jadący w tempie 30 km. zużyłby trzy godziny. Wiele czasu potrzebaby na przeczytanie tych książek? Licząc po jednej godzinie codziennie przeszło dziesięć tysięcy lat!...

TORTURY EGZOTYCZNYCH ELEGANTEK.

W Addis-Ababa elegantki uważają cerę koloru mlecznej kawy za warunek piękności, obowiązujący każdą zamężną Abisynkę. Dla osiągnięcia tego poświęca trzy poślubne miesiące. Przez przeciąg tego czasu siedzi w specjalnie na ten cel zbudowanem pomieszczeniu pokryta grubemi kocami, z których wychyla się tylko głowa. Pod kocami wokoło ofiary kokieterji układa się stosy zielonych gałęzi i szczap tlącego się zwolna aromatycznego drzewa. Dym skoncentrowany pod kocami wyjada i odbarwia naskórek i rzeczywiście po trzech miesiącach męczarni ciemnoczekoladowa dama ukazuje się w całej krasie cery koloru beige..

OGŁOSZENIE.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu Działu A. zapisano następujące firmy.

Dnia 4 marca 1927 roku.

Nr. 3064. Spółka firmowa. „Josek - Lewek Kugelfresser i Joel Kugelfresser — handel obuwiem“ z siedzbą w Sosnowcu, Modrzejowska Nr. 2. Firma istnieje od dnia 25 luteg o1927 roku. Właściciele Josek - Lewek Kugelfresser vel Kugelman i Joel Kugelfresser vel Kugelman, zam. w Będzinie, Kołłątaja 24. Spółka firmowa. Zarząd interesami spółki należy do obu wspólników. Wszelkie zobowiązania, umowy i pełnomocnictwa, weksle, czeki i przekazy winny być podpisywane przez Joska - Lewka Kugelfressera vel Kugelmana, przyczem zawsze pod stemplem firmy. Każdy ze wspólników może samodzielnie otrzymywać z poczty, kolei, komór celnych i kantorów przewozowych korespondencję zwyczajną, poleconą i pieniężną, przesyłki i towary, oraz podpisywać listy, rachunki i korespondencję niezawierającą zobowiązań, oraz prowadzić sprawy sądowe firmy.

Dnia 8 marca 1927 roku.

Nr. 3065. Mordka Rozmaryn. Handel łokciówką i galanterją w Będzinie, Małachowskiego 4. Firma istnieje od roku 1926. Właściciel Mordka Rozmaryn, zam. tamże.

Nr. 3066. Izrael Gotlieb. Sklep ze sprzedażą wyrobów cukierniczych, owoców, wody sodowej i wyrobów tytuniowych w Wolbromiu, gmina Wolbrom. Firma istnieje od dnia 25 lipca 1926 roku. Właściciel Izrael Gotlieb, zam. tamże.

Dnia 10 marca 1927 roku.

Nr. 3067. Stanisław Gryncajgier. Piwiarnia w Siewierzu, ul. Kaźmierowska. Firma istnieje od roku 1926. Właściciel Stanisław Gryncajgier, zam. w Siewierzu.

Nr. 3068. „Gustaw Nordman. Browar Sulików“, browar w Sulikowie, gm. Mierzęcice. Firma istnieje od roku 1870. Właściciel Gustaw Nordman, zam. tamże.

Nr. 3069. M. L. Talerman. Skup drzewa w celu odsprzedaży w Olkuszu, Krakowska 41. Firma istnieje od roku 1881. Właściciel Markus Talerman zam. tamże.

Nr. 3070. Sura Estera Koniecpolska. Piwiarnia i cukiernia w Zawierciu, Marszałkowska 35. Firma istnieje od roku 1926. Właścicielka Sura Estera Koniecpolska, zam. tamże.

Nr. 3071. Mikołaj Starnawski. Przedstawicielstwo przewozu samochodami w Będzinie, Kołłątaja 24. Firma rozpoczęła działalność w roku 1927. Właściciel Mikołaj Starnawski, zam tamże.

Nr. 3072. Gitla Knobler. Sklep towarów spożywczych i drobiazgów w Pilicy, gminy Pilica. Właścicielka Gitla Knobler, zam. tamże.

Dnia 12 marca 1927 roku.

Nr. 3073. Szymon Joel Snopkowski. Sprzedaż artykułów i galanterji, oraz garnków kuchennych w Łazach. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Szymon Joel Snopkowski, zam. tamże.

Nr. 3074. Leon Kromołowski. Skup celem odsprzedaży łojów i tłuszczów w Sosnowcu, Targowa 4. Firma istnieje od roku 1926. Właściciel Leon Kromołowski, zam. w Sosnowcu, Warszawska 22. Pomiędzy właścicielem firmy, a żoną jego została ustanowiona na mocy intercyzy wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Nr. 3075. Józef Wykurz. Restauracja z wyszynkiem wszelkich napoi alkoholowych w Skale, gminy Skała. Firma istnieje od roku 1926. Właściciel Józef Wykurz., zam. tamże.

Nr. 3076. „Manufaktura, M. Windman“ w Zawierciu, Rynek Nr. 1. Firma istnieje od roku 1877. Właściciel Mordka Hilel Windman, zam. w Zawierciu, Apteczna Nr. 14. Udzielono prokury Moszkowi Chaimowi Windmanowi i Jakóbowi Windmanowi z prawem wykonywania wszystkich czynności, dotyczących firmy i podpisywania wszelkich papierów i dokumentów z wyjątkiem czynności wyszczególnionych w p. 1 i 2 art. 37 Dekretu o Rejestrze Handlowym.

Dnia 14 marca 1927 roku.

Nr. 30 77. Bartłomiej Kostecki, sprzedaż mięsa i wędlin w Wolbromiu, gmina Wolbrom. Firma istnieje od roku 1926. Właściciel Bartłomiej Kostecki, zam. tamże.

Nr. 3078. Moszek Czapnik. Sprzedaż towarów łokciowych w Pilicy, Rynek. Firma istnieje od roku 1926. Właściciel Moszek Czapnik, zam. tamże.

Nr. 3079. Małgorzata Żurek. Sklep spożywczy w Zawierciu, Amatorska 6. Firma rozpoczęła działalność w roku 1927. Właścicielka Małgorzata Żurek, zam. tamże.

Dnia 15 marca 1927 roku.

Nr. 3080. Hygjena Maks vel Mendel Frucht. Salon fryzjersko - kosmetyczny w Sosnowcu, Modrzejowska 24. Firma rozpoczęła działalność w roku 1927. Właściciel Maks vel Mendel Frucht, zam. tamże.

(C. d. n.)

Z powodu likwidacji kopalni „Wojciech“ w Strzemieszycach, w dniu 9 lutego b. r. o godzinie 11 rano, na placu wymienionej kopalni, odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji

sortowni mechanicznej z budynkiem

inwentarza, materjałów i narzędzi kopalnianych jak to: 2 ch lokomotywek wązkotorowych, wózków kopal., koleo, drzewa, blach żelaznych, pasów parcianych itd. 800-3

Drobne ogłoszenia.

Posady i prace.

Potrzebne inteligientne służące: jedna umiejąca dobrze gotować z dobremi świadectwami, a druga jako pokojowa umiejąca szyć i lubiąca dzieci. Sosnowiec, Aleja 7 720-2

Poszukiwana dobra kucharka odpowiedzialna czasowo Sosnowcu latem pensjonatu. Sosnowiec, Chemiczna 12 Portjer wskaże. 691

Pietruszki zielonej, wyborowej większa ilość jest do sprzedania. Sosnowiec, ul, Dziewicza Nr. 2 740-3

Potrzebny uczeń do zakładu fryzjerskiego. Sosnowiec, Konstantynowska 7, Slusarek. 780

Potrzebny zdolny subjekt fryzjerski od zaraz. Zakład Fryzjerski, Paderewskiego 9 Zawiercie. 807

Inteligentną pannę do 8 letniego chłopczyka ze znajomością szycia poszukuję od zaraz. Zgłoszenia Dr. Ader Sosnowiec Warszawska 10.

Służąca ze świadectwami do wszystkiego potrzebna. Sosnowiec, Chmielna 1 dozorca wskaże. 796

Kupno i sprzedaż.

Sprzedam plac w Olkuszu Wiadomość Kurjer Zachodni Dąbrowa tel. 1-25 757

2 klacze 5 letnie, wyjazdowe, bardzo dobre pod wierzch, tanio sprzedam. Wojkowice Komorne Uniejrzyski, telefon Będzin 609. 793

Sprzedam częściowo lub w całości kompletne urządzenie mleczarni (maślarni). Maszyny mało używane. Lub pożyczę 1200 zł. na pół roku, jako gwarancję dam w zastaw powyższe maszyny Antołek, Mysłowice, Rzeźni 7. 777

Dom piętrowy z ogrodem owocowym i 80 prętów placu z powodu wyjazdu do sprzedania. Cena przystępna. Czeladź, Nowa 10, Hader. 804

Sprzedam sklep i warsztat z urządzeniem masarskim w Łagiszy. Wiadomość „Kurjer Zachodni“ Będzin. 803

Kupię 2 koleby i 150 metrów kolejki. Wiadomość W. Janota, Czeladź, Milowska 71. 798-2

Lokale.

Do odstąpienia lokal składający się z dwuch ubikacji nadający się na handel lub mieszkanie. Wiadomość Cukiernia Neya Kościelna Sosnowiec. 797-2

Dwa pokoje z kuchnią słoneczne poszukiwane w śródmieściu, Sielcu lub Pogoni. Zgłoszenia piśmienne „Kurjer Zachodni“. J. C. 795

Różne.

Ogród do wydzierżawienia w Sosnowcu Niska 2 687-3

Zgubione dokumenty.

Okarma Jan zgubił książeczkę wojskową wydaną przez 1 Dywizjon Żandarmerji w Warszawie 738-3

Łodarski Władysław zgubił książeczkę wojskową wydaną przez Komisję Poborową w Sosnowcu 731-3

Mystek Jan zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Kraków. 726-3

Sikora Władysław zgubił tymczasowe zaświadczenie zwolnienia i kartę mobilizacyjną, wydaną przez PKU. Sosnowiec 707-3

Jan Lipiński zgubił książkę Kasy Chorych, książkę sklepową, dowód osobisty i 65 zł. 3 papierki po 20 zł. i 1—5 zł. 778

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **7 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy	50 gr.
W tekście	35 „
W tekście, w kronice	50 „
Za tekstem	15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. układ 4-szpaltowy (do 50 wierszy)	15 gr.
„ (do 80 „)	25 „
„ (do 100 „)	30 „
„ (ponad 100 w.)	35 „

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia w dodatku ilustrowanym, oprócz 1-ej stronicy, 1 cm.² Zł. 1.50.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Deblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu, Deblińska 1. Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI“.